

Obudziłem się w niedzielny poranek i poczułem chęć ponownego pójścia na spotkanie chrześcijan, chociaż nie miałem wcześniej takiego zamiaru. Usłyszałem tam słowa Jezusa z Ewangelii Jana 8,46: „**Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie Mi?**”. Ile razy już słyszałem tę prawdę? Czytałem swoją Biblię, a jednak nie przyjąłem jeszcze Bożej oferty pojednania.

W czasie tego zgromadzenia uświadomiłem sobie, że powinienem się nawrócić. Wstałem i wzywałem Jezusa w modlitwie. Prosiłem Go, aby przebaczył mi moje grzechy i przyjął mnie jako swoją własność. Osądziłem całe swoje dawne życie i oddałem je Jezusowi. Dzisiaj mogę powiedzieć, że to doświadczenie było najważniejszą decyzją w moim życiu.

Teraz jestem pewny, że mam życie wieczne i kiedyś będę w niebie z Jezusem. Odnalazłem sens



życia. Teraz moim pragnieniem jest opowiedzieć innym o tym, czego sam doświadczyłem. Jezus całkowicie zmienił moje życie! Przyjąłem zupełnie nowy kurs.

Może ty także szukasz zbawienia. Zadręczasz się swoją winą i ciągłymi porażkami i tęsknisz za bezpieczeństwem i pokojem z Bogiem. Jezus chce przebaczyć ci twoje grzechy. On zna całe twoje życie, twoje myśli, wszystkie twoje zmartwienia i potrzeby. Jezus pragnie całkowicie zmienić twoje życie i żyć razem z tobą. Łaskawie wyciąga do ciebie rękę. Chwyć się jej!

Dino Zander



Photo credits: front page: © Giovanni Rinaldi - istockphoto.com; page 3: © ssuni-istockphoto.com; page 5: © thakala - stock.adobe.com

Tytuł oryginalnego wydania: Auf neuem Kurs
Tłumaczenie z języka niemieckiego: Piotr Baron

Bruderhand-Medien, Am Hofe 2, 29342 Wienhausen, Germany
info@bruderhand.de | bruderhand.de

Nr. 33-20 – Polnisch/Polish – 1st edition 2023

Nowy kurs!



Dino Zander

Nowy kurs!

„Nie wiedziałem!” Jak wielkie było moje zdziwienie, kiedy dowiedziałem się, że dobre uczynki nie prowadzą do nieba. Wtedy stwierdzenie to było dla mnie niewiarygodne!

Po bierzmowaniu poczułem głębokie pragnienie czynienia dobra i pomagania innym. Pracowałem więc wraz z rówieśnikami w kościele. Brałem udział w spotkaniach młodzieżowych, pielgrzymkach, kółkach różańcowych, pracowałem z dziećmi itp.

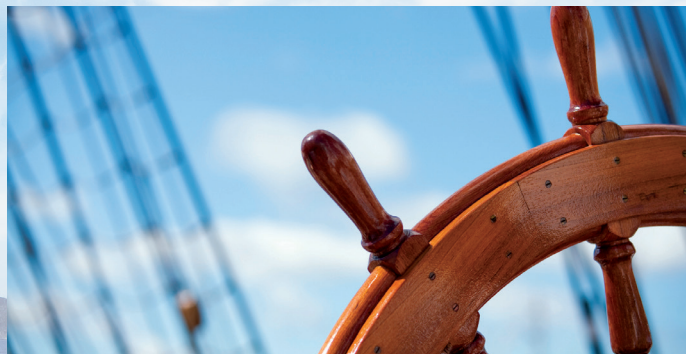
W przeciwieństwie do wielu moich rówieśników wierzyłem Biblii. Nigdy nie zaakceptowałem teorii wielkiego wybuchu, który rzekomo doprowadził do powstania Ziemi. Nie! Wierzyłem, że Bóg jest Stwórcą wszystkich rzeczy i że Jezus jest Synem Bożym. Wiedziałem, że umarł na krzyżu i trzeciego dnia zmartwychwstał. Jednej rzeczy w ogóle nie rozumiałem: nie rozumiałem, że umarł za mnie na krzyżu i że sam osobiście muszę Go przyjąć jako mojego Zbawiciela. Nigdy nie uczono mnie tego na lekcjach religii.

Byłem przekonany, że istnieje niebo i piekło. Wierzyłem, że jeśli będę się źle zachowywał, będę kradł, przeklinał i popełniał inne grzechy, trafię do piekła. Więc moim

celem było czynienie dobra, w kółko, każdego dnia. Ale nie miałem siły. Byłem z tego powodu nie tylko smutny, ale wręcz zły. Sięgnąłem więc do Biblii, aby tam znaleźć odpowiedź.

Wtedy myślałem, że Biblia to po prostu zwykły podręcznik, który można przeczytać ze dwa razy i po przeczytaniu odłożyć. Dziś patrzę na to inaczej: Biblia to coś więcej niż książka z dobrymi radami. To Boży plan działań dla naszego życia, który wskazuje nam właściwą drogę i jest wypełniony drogocennymi skarbami na każdy dzień.

Kiedy miałem 20 lat, ktoś z wielkim przekonaniem opowiedział mi o tym, co Pan Jezus Chrystus zmienił w jego życiu. Byłem tym tak zainteresowany i pochłonięty, że naprawdę chciałem dowiedzieć się więcej o



Jezusie. Stało się dla mnie całkowicie jasne, że Pan Jezus Chrystus umarł na krzyżu za grzechy każdego człowieka, a więc także za moje grzechy.

Podczas rozmowy padło kilka zdań, które były dla mnie zupełnie nowe, np.: „Tu na ziemi musisz zdecydować, czy chcesz spędzać wieczność z Bogiem, czy bez Boga. Jeśli nie uwierzysz Panu Jezusowi Chrystusowi, to jesteś kandydatem do piekła!” – To mnie zaskoczyło! Nie zgadzałem się z tym! Jednak im więcej o tym myślałem, tym bardziej zdawałem sobie sprawę, że nie mogę wydobyć się z wiru moich niedoskonałości i grzechów. Byłem tak bardzo pochłonięty myśleniem o ciągłym naprawianiu mojego życia i kupieniu sobie nieba dobrymi uczynkami.

Wtedy zostałem zaproszony do udziału w chrześcijańskich spotkaniach. W tym czasie Bóg przemawiał do mojego serca poprzez różne wypowiedzi. Usłyszałem o miłości Boga i o tym, co Jezus uczynił dla mnie z miłości. W drodze powrotnej z kilku takich spotkań płakałem w samochodzie, bo znowu nie udało mi się podjąć osobistej decyzji dla Jezusa. Łzy spływały mi po policzkach tak bardzo, że ledwo widziałem drogę.

W nocy nie mogłem już normalnie spać i dręczyła mnie myśl: „Jesteś kandydatem do piekła!”